

Precedens Roe vs. Wade a aborcja. Rozmowa z Ewą Kowalewską

Spotkaliśmy Abby Johnson na Marszu Życia, okazała się skromną kobietą o miłym uśmiechu. Widać było, że jest nieco skrępowana, gdyż oczekiwano od niej trudnego świadectwa, ale ona ma wyjątkowy dar pociągania za sobą ludzi. Rozmawialiśmy przez krótką chwilę o sile modlitwy. Abby znakomicie to rozumiała – mówi Ewa Kowalewska w wywiadzie udzielonym „Teologii Politycznej Co Tydzień”:
„Nieplanowane”

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Miała Pani kiedyś okazję poznać Abby Johnson, działaczkę, której historia zainspirowała twórców filmu „Nieplanowane”. Jaki obraz słynnej pro-liferki wyłania się z Pani wspomnień?

Ewa Kowalewska (Human Life International): Każdego roku w rocznicę decyzji Sądu Najwyższego USA (22 stycznia) do Waszyngtonu zjeżdżają się setki tysięcy ludzi o poglądach pro-life, w większości młodych. Była to dla nas (razem z mężem) okazja, aby towarzyszyć Matce Bożej Częstochowskiej na tym wielkim amerykańskim Marszu Życia. W 2014 roku w Stanach Zjednoczonych trwał II etap peregrynacji Ikony Częstochowskiej „Od Oceanu do Oceanu” przez świat w obronie cywilizacji życia. Ikona przejechała już od Władywostoku do Fatimy i właśnie wędrowała po kontynencie amerykańskim. Kustoszem Ikony w USA był ks. Peter West, wiceprezydent Human Life International.

Wielokrotnie razem z ludźmi, którzy go o to prosili, zabierał Ikonę pod lokalne placówki aborcyjne, aby razem modlić się o ratowanie życia. Wiele z tych koszmarnych gabinetów w ciągu ostatnich pięciu lat zamknięto.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Na Marsz Życia przyjeżdżają wtedy wszyscy, więc łatwo o ciekawe spotkania i kontakty. Przed marszem spotkaliśmy grupę modlitewną, która rozpoczynała wielką akcję „40 Dni dla Życia”, polegającą na nieustannej modlitwie pro-life przez 40 dni przed Wielkanocą. Akcja ta uratowała życie wielu dzieci i jest obecnie bardzo popularna na całym świecie. Spotkaliśmy tam wtedy Abby Johnson. To skromna kobieta o miłym uśmiechu. Widać było, że jest nieco skrępowana, gdyż oczekiwano od niej trudnego świadectwa, ale ona ma wyjątkowy dar pociągania za sobą ludzi. Nie chcieliśmy poruszać trudnych tematów, gdyż uprzedzono nas, że aborcyjne poranienie jest w niej jeszcze bardzo świeże. Rozmawialiśmy przez krótką chwilę o sile modlitwy. Abby znakomicie to rozumiała. Widać było, że jej świadectwo przekonuje i budzi wielu ludzi. Dzisiaj, gdy świat podbija film „Nieplanowane”, który jest ekranizacją jej życia i dokonanego wyboru, zyskała sławę, ale jestem przekonana, że nie to jest dla niej najważniejsze. Ona jest świadkiem i potrafi mówić trudną prawdę w zakłamanym świecie.

Jak to możliwe, że aborcja w USA stała się legalna nie w wyniku prawodawstwa, lecz wyroku sądowego?

To wynika z odmiennego niż europejski systemu prawnego. Mówiąc w skrócie – jeżeli komuś wolno coś zrobić, to także wszystkim innym. Tym samym prawo tworzą tzw. precedensy, które stanowią podstawę do uznania jakiegoś postępowania za legalne. Oczywiście system ten jest dosyć skomplikowany, niektóre orzeczenia korelują ze sobą, inne mają charakter rozszerzający lub ograniczający.

Do 1973 roku przerywanie ciąży w USA było całkowicie nielegalne. W latach siedemdziesiątych pojawiły się grupy zwolenników jej legalizacji, które stosowały typową socjotechnikę, m. in. kłamliwie wmawiając ludziom, że corocznie tysiące kobiet umiera na skutek nielegalnych aborcji. Nikt nawet nie proponował ogólnonarodowego referendum w tej sprawie, bo było wiadomo, że większość społeczeństwa byłaby przeciwna.

Wykreowano więc słynną sprawę Roe przeciwko Wade. Orzeczenie to stało się precedensem, legalizującym aborcję na życzenie kobiety aż do urodzenia się dziecka. Pod pseudonimem Jane Roe ukryto niewykształconą kobietę w trudnej sytuacji życiowej – Normę McCorvey. Nie czytając, w pełnym zaufaniu podpisała ona wszystkie upoważnienia do występowania w jej imieniu, jakie podsunęły jej dwie feministyczne adwokatki, które obiecały pomoc. O posłużeniu się nią i decyzji Sądu Najwyższego dowiedziała się z gazet. Nikt jej nigdy nawet nie przesłuchał! Nie doświadczyła zbiorowego gwałtu, jak to było przedstawiane. Nie dokonała aborcji, jej synek urodził się zdrowy i został oddany do adopcji.

Miałam okazję spotkać Normę dwukrotnie. Bardzo jej zależało, aby dokonano ponownego rozpatrzenia jej przypadku i pokazano prawdę. Pomagali jej znakomici prawnicy, ale niestety większość sędziów Sądu Najwyższego była wtedy zwolennikami aborcji i jej wniosek odrzucono.

Jak sama Norma McCorvey odebrała fakt, że stała się ikoną ruchu pro-choice?

Bardzo przeżywała fakt, że stała się symbolem aborcji w Ameryce. Zaoferowano jej pracę recepcjonistki w placówce aborcyjnej Planned Parenthood i nie widziała dla siebie innej drogi. Rozumiała już, że aborcja to zabijanie dzieci, źle się tam czuła i była w depresji. Któregoś dnia w porze lunchu siedziała samotnie nad rzeczką w pobliskim parku i gorzko płakała. Wówczas podeszła do niej 7-letnia córeczka ewangelickiego pastora, który w pobliżu prowadził centrum pomocowe dla kobiet w ciąży i zapytała: - Dlaczego płaczesz? Nie wiesz, że Pan Bóg Cię kocha? Norma uwierzyła dlatego, że powiedziało to dziecko! Dwa dni później porzuciła pracę w placówce Planned Parenthood. Po długich rozmowach z pastorem została ochrzczona w kościele ewangelickim, ale szukała dalej i ostatecznie została katoliczką.

Zmarła na atak serca w 2017 roku, nie doczekawszy się rewizji swojej sprawy. Jej historia jest trochę podobna do Abby Johnson. Obu wydawało się, że aborcja ratuje kobiety, chciały pomagać, ale gdy zrozumiały prawdę, zdecydowanie zmieniły swoje życie i zaangażowały się po stronie życia. Obie porzuciły pracę w placówce aborcyjnej i weszły na ścieżkę wiary, a po długich poszukiwaniach znalazły swoje

miejsce w Kościele Katolickim. Jednakże potencjał Abby jest znacznie większy niż Normy, o czym świadczy jej biograficzna książka oraz nakręcony na jej podstawie film „Nieplanowane”.

Czy wyrok Sądu Najwyższego USA z 1973, który uznaje aborcję za legalną, jest przedmiotem prawnych kontrowersji w USA?

Precedens Roe przeciwko Wade jest nadal aktualny i jako prawo federalne blokuje wiele inicjatyw stanowych, które wprowadzają duże ograniczenia. Na przykład kilka stanów, gdzie rządzą Republikanie, uchwaliło ustawy, które nakazują chronić poczęte dziecko, gdy już bije jego serce (czyli od ok. 20 dnia od poczęcia). Sprawa obrony dziecka w łonie matki zyskuje w USA coraz więcej zwolenników i prawdopodobnie będzie miała olbrzymi wpływ na wynik wyborów prezydenckich. W Teksasie radni niektórych miast ogłaszają je „sanktuariami życia”. Także prezydent Trump i jego zastępca Pence zdecydowanie stają po stronie życia. Narasta więc napięcie, bo niektóre stany, gdzie rządzą Demokraci, np. Nowy Jork, uchwalają prawo zezwalające na aborcję aż do urodzenia dziecka, a także w czasie porodu. Pojawiły się nawet głosy postulujące zabijanie niechcianych noworodków, co jest szokujące i na razie karalne. Przyczyną jest obawa, że precedens Roe przeciwko Wade zostanie ponownie rozpatrzony i anulowany nowym orzeczeniem. Sędziowie Sądu Najwyższego USA są powoływani dożywotnio, ale w ostatnim czasie prezydent Trump powołał dwóch nowych sędziów, którzy powinni opowiedzieć się za życiem. Można się spodziewać, że w niedługim czasie nastąpi ponowne rozpatrzenie tego przypadku, co zasadniczo zmieni sytuację prawną w USA.

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie amerykańskiej doniesienia o tym, że w Planned Parenthood handlują organami nienarodzonych dzieci. Co zostało udowodnione i jakie miało to konsekwencje?

W 2015 roku dwoje dziennikarzy śledczych David Daleiden i Sandra Merritt nagrali wypowiedzi przedstawicieli Planned Parenthood, którzy oferowali sprzedaż organów abortowanych dzieci na zamówienie ośrodków badawczych i do przeszczepów. Spowodowało to wielki szok w społeczeństwie, poważne dyskusje i totalną awanturę również w Parlamencie. Nagrania te zostały uznane za nielegalne i zablokowane przez stanowego prokuratora, a dziennikarze oskarżeni. 2 września br. w San Francisco rozpoczęły się wstępne przesłuchania świadków, podczas których na światło dzienne wpływały kolejne szokujące fakty. Dziennikarzom grozi 10 lat więzienia i wielkie grzywny, o ile nie udowodnią, że nagrania te miały na celu zapobieżenie poważnemu przestępstwu, a takim jest pozyskiwanie organów od żywo urodzonych dzieci podczas procedury aborcyjnej i handel nimi. Wstępne zeznania świadków były porażające. 2 października rozpoczęła się właściwa rozprawa sądowa, ale jej przebieg został utajniony. Niemniej jednak do społeczeństwa dotarła informacja, że ciała dzieci cynicznie traktuje się jak części zapasowe ze złomowiska i jest to wysokodochodowy biznes, prowadzony przez Planned Parenthood, właściciela większości placówek aborcyjnych w USA. Sprawa ta bardzo poruszyła wielu ludzi, wzmacniając postawy pro-life.

Jak duże znaczenie dla obecnej debaty o aborcji w USA ma film „Nieplanowane”?

To nie jest film o aborcji, chociaż bezpośrednio dotyka tej trudnej problematyki. To znakomita ekranizacja autentycznej historii zwyczajnej dziewczyny – Abby Johnson, która bardzo chciała pomagać kobietom. Pracowała z wielkim przekonaniem, ofiarnie i skutecznie, budując swoją karierę zawodową, na której bardzo jej zależało. Przy okazji kolejno ujawniają się różne propagandowe, perfidne kłamstwa promowane przez Planned Parenthood oraz ich biznesowe nastawienie na olbrzymie zyski. Początkowo Abby odrzuca wszystkie argumenty, jest głucha, ślepa i wierna sprawie, której się poświęciła – aż do momentu, gdy na USG widzi zabijane dziecko. To powoduje szok i wielką zmianę w jej życiu – przejście z obozu kłamstwa do obozu prawdy.

Ten film jest świadectwem, niezwykle cennym, prawdziwym i niepodważalnym dla tych, którzy tak jak Abby uważają, że ogólnie są za życiem, ale przede wszystkim chcą pomagać kobietom, przy czym nie widzą prawdziwego oblicza dramatu zaprzeczonego macierzyństwa. Po obejrzeniu tej historii trzeba sobie odpowiedzieć na wiele trudnych pytań. Pomimo blokowania filmu jego wielki sukces kasowy i znakomita frekwencja w kinach wskazują, że autentyczna historia życia zwyczajnej dziewczyny, która chciała pomagać, a uwikłała się w kłamstwa biznesu aborcyjnego, jest dla wielu osób niezwykle ważna i umacniająca postawy za życiem. Ten film trzeba obejrzeć, koniecznie! Ten film nie jest agresywny czy drastyczny, znakomicie się go ogląda. Spotkajmy się więc w kinie!

Rozmawiał Łukasz Staszak



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego